

ECHO



KRAKOWA

Nr

219

(510)

Rok II, Kraków, poniedziałek 11 sierpnia 1947 r.

Czyny nasze muszą być uznawane przez wszystkich

Doba powojenna, niezwykle bujna w rozwój życia politycznego, nie sprzyja łatwym porozumieniom. Nawet trudno często jest o zwykły kontakt z przeciwnym obozem. Tym bardziej — na marginesie dzisiejszego, wojewódzkiego Zjazdu Związku Uczestników Walki Zbrojnej w Krakowie, trzeba podkreślić, że byli konspiratorzy, bojownicy, partyzanci wielu armii

podziemnych, złączeni w jednej organizacji, wytrzymali próbę porozumienia. Mimo małych usterek we współpracy, które przecież się zdarzają nawet wśród ludzi o takim samym przekroju charakteru, trzeba podkreślić, że łączy bojowców o niepodległość

lub wręcz świadomi szkodnicy uznawali przeszłe podziały na AK, AL, BCH, i w stosunku do tego karali lub obdarzali przywilejami, a w konsekwencji wyciszyli kandydaci, które już pomiędzy sobą zdążyliśmy prawie wygładzić.

Musimy głośno wołać o człowieka, o naszego brata. Marzenie naszym jest, by organizacja bojowców niepodległościowych doszła do takiego znaczenia, jak w Jugosławii, czy w Czechosłowacji, w której stworzono wręcz mit czynu zbrojnego, ale tymczasem doberamy się do takich spraw, jak: praca dla członków Związku, opieka nad inwalidami, sierotami i rodzinami poległych. My uznajemy w pełni prawo natury, że człowiek cierpi z powodu braku chleba... Niestety tak jest. A więc we wnioskach do Zarządu Głównego naszego Związku trzeba podkreślić, obok konieczności dalszego i pełnego upolitycznienia masy członkowskiej, postulat dopilnowania wykonania ustaw, mających być zapórą przeciw bledzie i lekceważeniu.

WL. MACHEJEK



Szef sztabu Gwardii Ludowej gen. FRANCISZEK JÓZWIAK („WITOLD”); obecnie prezes Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej i komendant M. O. na Polskę (W związku ze Zjazdem Wojewódzkim Związku Uczestników Walki Zbrojnej w Krakowie.)

widok rosnącej Polski, której demokratyczne podwalny dał ze swej krwi, oraz troska, by zachować środowisko po-partyzanckie, jako źródło energii i woli narodowej. Jako tradycję wyrastania ponad bierność i przeciętność...

I dlatego musimy po raz x podkreślić w obradach dzisiejszego Zjazdu, że, odcinając się od elementów antydemokratycznych, nie pozwolimy w żadnym wypadku, by „bardziej papiescy”

Nie tylko położyć kres walkom w Indonezji ale również zapewnić pokój

NOWY JORK (PAP). Dr Sutan Sjahrir, b. premier indonezyjski oświadczył na konferencji prasowej w Nowym Jorku, że republika indonezyjska śledzi z najwyższym zainteresowaniem kroki, jakie Rada Bezpieczeństwa podejmie, by jej zalecenie zaprzestania działań wojennych znalazło logiczne rozwiązanie, tj. by nie tylko został położony kres walkom w Indonezji, lecz również by usunięte zostało niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi. Rząd

indonezyjski pragnąłby, by Rada Bezpieczeństwa jak najszybciej wysłała do Indonezji komisję, która by dopilnowała ścisłego wykonania jej zaleceń przez obie strony. Rząd indonezyjski pragnąłby, by w skład tej komisji weszli prócz przedstawicieli Stanów Zjednoczonych również przedstawiciele Australii i Indii.

Postulaty Indonezji zostaną spełnione, jeśli Republika uzyska w roku 1949 całkowitą niepodległość, a w okresie przejściowym pozwoli się jej na „normalną egzystencję”.

Rekordowy przeładunek węgla i koksu w portach polskich

WARSZAWA (PAP). Przeładunek węgla i koksu przeznaczanego na eksport w lipcu br. w portach morskich: Gdyni, Gdańsku, Szczecinie i Uście osiągnął rekordowy poziom, wynosząc 801.485 ton, co w porównaniu do miesiąca poprzedniego stanowi wzrost o przeszło 50 tys. ton.



Na zdjęciu ś. p. STANISŁAW SZYBISTY („STEFAN”), pod koniec roku 1943 d-ca Gwardii Ludowej, zbrojnego ramienia PPR na obwód krakowski — przy swojej grupie koszynerów, których w ten sposób przygotowywał do akcji przeciw okupantowi niemieckiemu. Cechowała go niezwykła aktywność. Był instruktorem, dowódcą, kolporterem, dostawcą broni, fabrykantem bomb zegarowych. Dnia 15 grudnia wyszedł na ważne spotkanie do krawca Stankiewicza (Kraków, Rakowiecka 11) i wpadł prawdopodobnie z innymi i właścicielem mieszkania w ręce gestapo.

Armia powstańcza odniosła znamienne zwycięstwa i wyzwoliła 1/3 Grecji

ATENY.

Ostatnia ofensywa greckiej Demokratycznej Armii oswobodziła prowincję Epir i zachodnią Macedonię oraz przyczyniła się do znacznego powiększenia sił partyzantów, umożliwiając im po raz pierwszy przeprowadzenie szeregu planowanych bitew.

Grecka Armia Demokratyczna uderzyła na Epir w momencie, kiedy wojska rządowe znajdowały się daleko od tej prowincji. Kwatera główna została przez ten atak zaskoczona i zmuszona do dokonania przesunięcia wojsk z innych części kraju, które w ten sposób pozbawione zostały ochrony. Rzeczniczy rządu w ten sposób charakteryzuje sytuację: „Bandyty zjawiają się w najmniej oczekiwa-

nych miejscach, a w ogóle — są wszędzie.”

Prasa ateńska określa strategiczny plan partyzancki, jako doskonały. Szybka i zdecydowana akcja Armii Demokratycznej, stosująca z powodzeniem metody zaskoczenia, powoduje zamieszanie w kwaterze głównej wojsk rządowych, oraz umożliwia dowództwu wojsk partyzanckich przygotowanie nowego planu działań.

Opanowanie przez Armię Demokratyczną Epiru i zachodniej Macedonii ma wielkie znaczenie dla przyszłych operacji wojskowych. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę prasa ateńska, a dziennik „Ethniki Elogia” organ ministra bezpieczeństwa Zervasa, pisze: „Nieprzycięci odnieśli poważne, bardzo znamienne zwycięstwo”.

Nie stanowi bynajmniej tajemnicy, że ostatnie wielkie zwycięstwa partyzantów spowodowały szereg gwałtownych dyskusji, pomiędzy rządem greckim, a dowództwem wojsk rządowych. Poza tym istnieje szereg różnic zdań w łonie królewskich władz wojskowych, co do sposobu prowadzenia walki z partyzantami.

Poziom moralny żołnierzy armii rządowej jest bardzo niski, a ostatnie zwycięstwa wojsk demokratycznych przyczyniły się jeszcze w znacznej mierze do osłabienia ducha.

Monarchistyczny dziennik „Embros” pisze: „Nasi żołnierze nie zdemontowali butów od szeregu miesięcy. Nogi ich pokryte są ranami od długotrwałych marszy, ludzie ci nie spał w łóżku od dłuższego czasu. Od dawna nie widzieli swych rodzin i otrzynują z domu przeważnie bardzo złe wiadomości, ponieważ rodziny ich są w niedostatku”.

Wytworzono nietluczące się szkło

PRAGA. W wielkich hutach szklanych F. Kavaliera w Sarawie (Czechosłowacja) udało się inż. dr Horakowi wytworzyć masę, z której wyrobiono nowy gatunek szkła, odznaczającego się tym, iż w żaden sposób nie można go stłuc. Z nowym szkłem przeprowadzono szereg doświadczeń, które dowiodły nadzwyczajnej jego trwałości. Tak na przykład manierka polowa ze szkła tego wydmuchnięta, chociaż ją w najrozmaitszych pozycjach oraz z wysokości aż 4 metrów rzucono o ziemię, nie zbita się. Później tę samą manierkę, do której nalano zimnej wody, położono na żarzący się węgiel, woda w bardzo krótkim przeciągu czasu zagotowała się, manierka jednak nie pękła, przeciwnie można ją było ręką zdjąć, przy czym nawet nie była gorąca. Z takim samym korzystnym dla wynalazku wynikiem dokonano i szeregu innych prób, które wszystkie dowiodły wysokiej wartości nowego szkła, oraz jego użyteczności dla przemysłu.

Ciekawym objawem jest również ta właściwość nowego szkła, że dwa kawałki jego można przy użyciu silnego miecha, nad mocnym płomieniem spajać zupełnie jak dwie bryłki metalu. (L)

Lotnik amerykański kpt. Odom, podczas samotnego lotu dookoła świata — wylądował w Tokio.

Rząd de Gasperi'ego doprowadził Włochy do katastrofy inflacji

RZYM. Włoska Rada Ministrów ustaliła nowy oficjalny kurs lira w stosunku do dolara. Wynosi on obecnie 350 (poprzednio 225) lirów za jednego dolara. Oznacza to de facto 55% wną dewaluację. Niewiadomy jest jeszcze tylko termin, od którego uchwała ta będzie obowiązywać.

Dewaluacja ta jest czwartą z kolei, od czasu zakończenia wojny. W roku 1940 stosunek ten wynosił 19 lirów za 1 dolara. Po wyzwoleniu kraju został ustalony kurs 100 lirów za 1 dol., a od lutego 1946 r. wynosił on 225 lirów za 1 dolara. Na początku tego roku, rząd włoski zdecydował, że kurs wymiany dla wojska amerykańskiego i brytyjskiego, oraz na pewne inne potrzeby, będzie obliczany według kursu pośredniego między oficjalnym (225 L) i zmienną wartością dolara na wolnym rynku, która dochodziła w tym czasie do ok. 530 lirów. Ponieważ eksporterzy włoscy mieli prawo zawierania transakcji na wolnym rynku w granicach nie przekraczających 50% posiadanych dewiz (drugie 50% musieli po oficjalnym kursie oddawać rządowi), rzeczywisty kurs wymienny dla eksporterów, oraz innych, korzystających z tego sposobu rozliczenia osób i instytucji, kształtował się na ok. 375 L za dolara. Nowy oficjalny kurs jest preto wymienioną średnią między oficjalnym, a nieoficjalnym kursem dolara.

W drodze na festiwal młodzieży — zespół Mojsiejewa powitany w Warszawie

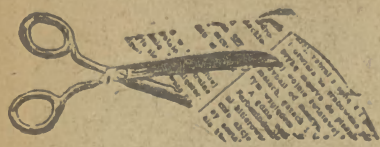
WARSZAWA (PAP). W dniu 9. VIII. w drodze do Pragi zatrzymała się w Warszawie grupa młodzieży ze słynnego zespołu tanecznego Igora Mojsiejewa, który udaje się na międzynarodowy festiwal młodzieży demokratycznej. Grupa w ogólnej liczbie 120 osób składa się z młodych tancerzy, członków orkiestry oraz uczniów szkoły baletowej przy zespole Mojsiejewa.

Na dworcu gości radzieckich witali przedstawiciele ambasady ZSRR, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Komitetu Słowiańskiego, Związku Kompozytorów Polskich, organizacji młodzieżowych i innych.

W czasie kilkugodzinnego pobytu artyści radzieccy obejrzeli miasto i złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po krótkim odpoczynku w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, grupa udała się w dalszą podróż.

Wille, samochody, lodówki... a ONZ

NOWY JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu komisji mandatowej ONZ omawiano sprawę zgłoszenia kilku państw o przyjęcie do ONZ. Przedstawiciele mocarstw anglosaskich wypowiedziały zastrzeżenia przeciwko przyjęciu do ONZ Węgier, Bułgarii i Rumunii, na co odpowiedział delegat radziecki Krasnikow — oświadczył, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wołają w widocznie, by w krajach tych istniał również reakcyjny reżim, jak w Grecji. Stwierdził on, że „dla każdego, czyje aspiracje sięgają dalej niż posiadanie willi, samochodu i lodówki, jest rzeczą jasną, iż Bułgaria, Rumunia i Węgry znajdują się na drodze ku demokracji”.



SYTUACJA APROWIZACYJNA

Dziennik Zachodni

Charakteryzuje naszą sytuację żywnościową na tle stosunków aprowizacyjnych w całej Europie. Min. W. Lechowicz stwierdził, że myślą przewodnią naszej pracy w roku 1948 jest gromadzenie poważnych zapasów zbóż...

Czemu to przypisać?

Przyczyn jest wiele. Przede wszystkim ciężka zima, która zmniejszyła urodzaje w wielu krajach Europy. Drugą przyczyną jest zwiększenie konsumpcji ziarna w krajach eksportujących...

Czy Europa otrzyma całą brakującą ilość zbóż z importu — trudno jest dziś przewidzieć. Zależy to od różnych czynników, niekoniecznie gospodarczych.

Wełna, obrabiarki, holowniki z Anglii

W myśl umowy handlowej z W. Brytania otrzymamy niebawem za sumę półtora miliona funtów szterlingów wełnę angielską z demobilu. Ponadto przewidziano dostawę sprzętu wartości z górą milion funtów.

Ciała lotne

W czasach zamierzonych, kiedy ja jeszcze uczęszczałem do szkoły, uczono — że papier jest ciałem stałym. Od tej pory wiele się w świecie zmieniło; gazy można skraplać, atomy rozbić...

Ja mogę zrobić tylko jedno, a mianowicie podać treść tego listu do wiadomości ogółu i Wydziału Kwaterunkowego, tudzież innych „instancji mieszkaniowych”. — Obywatel B., który podpisał się bardzo niewyraźnie ale podał swój dokładny adres, mieszkał do niedawna przy ulicy Krupniczej 7 mieszkanie 3.

Skradzione arrasy muszą wrócić do Polski

Ogólnie znane są wojenne dzieje arrasów wawelskich i skarbcza krakowskiego zamku królewskiego. Arrasy i wiele rzeczy ze skarbcza wywieziono w 1939 roku...

ich opieką do Kanady i tam złożona została w eksperymentalnej farmie rządowej. Przed wyjazdem ministra Fiderkiewicza na stanowisko ambasadora do Kanady, panowie Zalewski i Polkowski postarali się o usunięcie prawie wszystkich i pomieszczenie 32 arrasów w jednym z klasztorów w Quebecu...

ambasador Fiderkiewicz, który wszczął gorliwe poszukiwania za tak bezcennymi — szczególnie dla nas — skarbami w banku Montrealu. W eksperymentalnej farmie rządowej pozostała jedynie chorągiew zdobyczna z bitwy pod Parkanami i kilka mniej cennych obrazów. W banku w Montrealu odnaleziono zostały dwa kufry, w których znajdowała się między innymi biblia Gutenberga, psalter świętokrzyski, miecz Chrobrego, buławy hetmańskie i rękopisy Chopina...

Eksplozja amunicji w płonącej chacie Dwaj ratownicy zginęli

W Jelonce (powiat łukowski wojew. lubelskie) wybuchł pożar w zagrodzie Pawła Cieślaka. Mieszkańcy wsi przybiegli z pola aby wziąć udział w gaszeniu ognia. Sam gospodarz był nieobecny w krytycznej chwili.

Dwóch z ratujących znajdowało się na słomianym dachu, gdy nastąpił gwałtowny wybuch. Obydwaj ratownicy zginęli w płonącej wewnątrz chaty. Siedmiolet-

ni syn Cieślaka został ciężko ranny w brzuch. Ogień strawił 2 domy mieszkalne, 3 budynki gospodarcze i stodołę.

Eksplozje powtarzały się w ciągu 3 godzin. Okazało się, że zagroda była obficie zaopatrzona w amunicję. Gdy Cieślak powrócił do domu nad ranem, został aresztowany. Przyznał się on do przechowywania prócz amunicji dwóch „pepeszy”.

UKAZAŁ SIĘ Nr 4 „NOWE DROGI”

Table listing contents of 'NOWE DROGI' No. 4, including authors like Wł. Gomułka, R. Zambrowski, Z. Kormanowa, and various sections like 'TREŚĆ NUMERU', 'Z.S.R.R.', 'PROBLEMY I IDEE', etc.



OD LAT 10 NIE PAMIĘTAJĄ W WOJ. POZNAŃSKIM równie wspólnych zbiorów owoców: jabłek, porzeczek i agrestu, jak w tym roku stwierdzają właściciele sadów.

ZNACZNĄ OBNIŻKĘ CEN NA RUDĘ ŻELAZNĄ uzyskała nasza delegacja handlowa w ZSRR. Różnica wyniesie 470.000 dolarów. Na rok 1947 ustalono dostawy rud z ZSRR na 500.000 ton...

NIELEGALNĄ GARBARNIĘ WYKRYTO W POZNANIU przy ul. Szyperskiej. Prowadził ją Adam Czyż. Prócz większej ilości maszyn do garbowania skór, znaleziono zapasy skór...

Polskie krzesła w Ameryce Południowej

Dyrektor Centr. Zarządu Przemysłu Drzewnego udaje się do Anglii celem przeprowadzenia rozmów na temat dostaw naszych mebli do Anglii, przewidzianych w umowie handlowej polsko-brytyjskiej...

Kupiec śląski czy... Ukrainiec z Hilfspolizei? Prawda zawsze wyjdzie na jaw.

Świdnica, w sierpniu. Głośne komentarze wywołał fakt aresztowania kupca Bryjowskiego. Początkowe domysły jakoby aresztowanie miało nastąpić w związku z walką ze spekulacją, okazały się nieistotne. Aresztowanie ma podłoże polityczne, świadkowie rozpoznali w Bryjowskim Ukraińca Iwana Nyrkę ze Lwowa.

przy ulicy Łąckiego. Jeden ze świadków twierdzi, że aresztowany był sprawcą aresztowania przez gestapo chorążego Wojsk Polskich Justyna, który niedaleko sklepu Nyrki miał budkę z papierosami. Sklep Nyrki był stałym punktem zbornym zebrań szowinistów ukraińskich.

W trosce o zdrowie ludności Przeciw fałszowaniu żywności

Na łamach czasopisma „Farmacja Polska” znajdujemy interesujące uwagi pt. „Kontrola nad żywnością”, płora prof. S. Krausego. Autor czerpie dane statystyczne z działalności takich zakładów, jak zakł. higieny i instytut badania żywności.

wynosiła 70%, podczas gdy ustawowo winna wynosić tylko 16%. Waniłkę zaprawiano kumaryną lub kredą, sacharynę — dwuwęglanem sodu i mąką ryżową. Wody kolońskie bywały często zaprawiane trującym alkoholem metylowym.

Najmłodszy goście Polonii zagranicznej spędzają lato w kraju

Do Poznania przybył transport dzieci polskich z Westfalii i Nadrenii, liczący 291 naszych najmłodszych gości. Dzieci zostały rozesłane z Poznania na kolonie letnie do Jeleniej Góry, Torunia, Warszawy, Elbląga, Nowego Targu, Gdańska i Kłodzka.

— sprawuje także Polski Związek Zachodni. Delegacja Zw. Zach. udała się na objazd kolonii, by utrzymać bezpośredni kontakt z naszymi dziećmi. Każde z nich otrzymuje popularne książki o Ziemiach Odzyskanych. Pobyt młodocianej Polonii z Niemiec przyczynić się powinien do przyspieszenia powrotu do kraju Polaków

MALARKA SŁOWACKA O PRZYJAŹNI Z POLAKAMI W AMERYCE

Krótko o PEN-Klubie



Alvena V. Seckar

Korzystając z obecności w Krakowie współpracownicy słowackiego „Dziennika Ludowego” w Ameryce, delegatki Kongresu Wszechrównińskiego i malarzy słowackich w U.S.A. Alveny v. Seckar przeprowadził nasz współpracownik wywiad w sprawie współpracy narodów słowackich na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Emigranci słowaccy zatrudnieni są w USA przeważnie jako robotnicy. Pracują oni przeważnie w ośrodkach górniczych. Trudne warunki życia gospodarczego i wysoki kapitalistyczny uwyppukła się szczególnie w fakcie, że pracownicy nie są ubezpieczeni społecznie. Wobec powyższego emigracyjna ludność państw słowackich skupiona w amerykańskim Kongresie Słowackim czyniła od dłuższego czasu starania o utworzenie funduszu samopomocy.

Fundusz ten utworzony został przez emigrantów polskich, i jako pierwsi dotychczas dołączyli się doń Słowacy, którzy rozumieją konieczność wzajemnej współpracy i przyjaźni narodów słowackich.

W Kongresie Słowackim skupiają się wszyscy bez wyjątku Słowacy, dla których ośrodek ten jest odbiciem przebudowy społecznej, która dokonana jest w państwach Europy Słowackiej.

Ludzie ci, domagają się wymiany dóbr kulturalnych z państwami słowackimi Europy.

Bezspornie emigrację słowacką podzielić należy na dwa obozy:

postępowo-demokratyczny i reakcyjny. Zauważyć by jednak należało, że obóz demokratyczny cieszy się w USA większą popularnością — podobnie zresztą jak na całej kuli ziemskiej.

Bardzo popularną wśród Słowian będących na emigracji w USA jest osoba zamordowanego przez bandy UPA gen. Świerczewskiego, którego wspomina się szczególnie z tytułu ostatniego pobytu na Kongresie Wszechrównińskim w New Jonku we wrześniu roku 1946. Śmierć Jego okryła żałobą całą emigrację słowacką widzącą w nim jednego z współtwórców jedności narodów słowackich.

Wielką popularnością w Ameryce cieszy się również attaché kulturalny przy konsulacie polskim w New Jorku, redaktor „Poland to — day” (Polska dzisiaj) — Aleksander Hertz. Pismo to wydawane jest dla Amerykanów — przyjaciół Polski — w języku angielskim i obrazuje całokształt życia w Polsce obecnej.

Znamiennym jest także fakt, że pomiędzy reprezentantami emigrantów różnych narodów słowackich istnieje ożywiona wymiana kulturalna rozprzestrzeniająca się również na inne ośrodki. Specjalny oddział znajduje szerzona przez demokratów polskich sprawa walki z rasizmem.

Większość Polaków pracuje jako robotnicy wespół ze Słowakami:

— Ja sama urodziłam się w jednym z ośrodków górniczych. Jako malar-



Gladiole (Obraz Alveny V. Seckar)

ka nie jestem zadowolona z warunków pracy w N. Jorku, czuję doskonale, że znalazłabym lepsze warunki w Czechosłowacji, czy też w Polsce.

Polacy w Ameryce mimo, że mają do dyspozycji „własną” prasę, są niedostatecznie, a w niektórych wypadkach wręcz opacznie informowani o tym, co dzieje się w Polsce. Dlatego ludzie postępowi spełniają wśród Polonii pionierską pracę.

— Przypuszczam, że nie potrzebu-

ję informować Polaków w Polsce o roli Leona Krzyckiego, prezydenta amerykańskiego Kongresu Słowackiego i jednego z decydujących członków Związków Zawodowych Słowackich robotników w USA. Rola jego jest tutaj — jak mnie mam — dostatecznie znana, tym więcej, że niedawno bawił on w Polsce.

(Rozmowę przeprowadził kam.)



Arkady Fiedler, znany powieściopisarz, udaje się w niedługim czasie do Meksyku celem nawiązania stosunków kulturalnych między tym krajem a Polską

JERZY LOVELL

Pieśń zniwna

PEJZAŻ

Słońce dojrzało na kłosach,
faluje łan skośnych promieni —
pół horyzontu zamachem rąk ogarnął kosiarz,
błyskiem stali słońce w powszedni chleb przemienił

— Dziewczyny obok wiążą złote snopy.

DZIEWCZYNY

To zboże pachnie naszym ciałem,
naszym ciałem jak lato gorącym:
— Spiewajmy ziemi na chwałę,
spiewajmy na chwałę słońcu.

JADĄ WOZY

Skrzypią koła wozów spiętrzonych snopami,
złote góry zjeżdżają drogą do usi.
— Niech będzie pochwalone zbrojne kosą ramię,
niech będą pochwaleni ludzie prości.

— Oto spichrze pełne są zboża,
oto oczy są pełne nieba.

Domy górnicze w Mc Mechen (USA, West Virginia). W miejscowości tej, w której mieszka wielu emigrantów słowackich, znajdują się kopalnie węgla miękkiego. (Obraz Alveny V. Seckar)



TADEUSZ SOKÓŁ

Kaliban i Demokracja

W Krakowie nic się nie udaje. Ostatnio Kanikule (rzeczy duchowej ponoć, a więc pisanej z uszanowaniem przez duże „K”) nie udał się sezon ogórkowy. Najtęższe ciało naszego grodu — rada miejska, z najtęższą postacią (jak wyżej) grodu — prezydentem Wolasem w pośrodku, postanowiło wydotć walkę polskiemu okresowi słodkiego rozleniwienia i nie zlikwidowało „Wesołego miłośnika”. Tym sposobem „Dni Kraczecka”. Tym sposobem „Dni Kraczecka”, przy wybitnej pomocy słynnego we wszystkich krajach antykapitalistycznych, a także i w Prądniku Czerwonym widowiska Adama Polewki „Igrce w gród walą”, udało się niejako przedłużyć. W sukurs przybieżeli: Szekspir, Sheldon, a raczej p. Jaroszevska, która podobno uparła się grać (jeszcze nie raz) „Romans”, Tennessee, no i Balet Parnella. O Szekspirze i o konkursie szekspirowskim pisaliśmy wiele, o „Pani Jaroszevskiej” w romanse. Pisaliśmy wiele, a Adamie Polewce pisaliśmy wiele... „Szklana menażeria” Williama Tennesseea wystawiona w Starym Teatrze doczeka się spe-

cialnego omówienia. Sądy jednak myśle, będą niepodzielone co do idei (imperialistycznej) co do gry dobrej i bardzo dobrej, co do wartości sztuki...

Natomiast występ Baletu Parnella prawdopodobnie doczeka się sądów, opinii, krytyk najróżnorodniejszych. Będzie to winą i zaletą Baletu, który osiąga niespodziewanie szeroką skalę: od szmiry do artyzmu.

Poza Krakowem działy się sprawy bardzo ważne dla naszej literatury i sztuki. W „Konkursie Odrodzenia” jury złożone z wybitnych literatów dało pierwszą nagrodę Jarosławowi Iwaszkiewiczowi za zbiór „Nowe włoskich”, oraz nowel nazwanych „Nowa miłość”. Zdziwienie wśród braci literackiej jest olbrzymie. Iwaszkiewiczowi należy się nagroda państwowa za całokształt twórczości, a nie za dwie książki, których wartość jest bezsporna, nie jest jednak żadnym wskaźnikiem dla młodszych i młodych i najmłodszych. Tylko że z tą nagrodą państwową to tak jak z oddaniem nam słowa przez Anglików, już, już, a jeszcze,

Poza tym jako debiutant chciałbym i ja konkursować. Odrzucając na bok ton żartobliwy, sądzę, że warto by ustanowić jakąś nagrodę dla debiutantów za najlepszy tom wierszy i prozy. Mogłaby to być powiedzmy nagroda „Nowin Literackich”.

Konkurs Szekspirowski, którego finał odbył się na scenach warszawskich pozwolił krytykom, przede wszystkim warszawskim, błysnąć obrazowością swojego języka, oraz stwierdzić (zrobił to jeden z recenzentów), że Szekspir pisząc „Burzę” był przeciwnikiem polskiej demokracji. Dosłownie brzmi to tak: „Spotkałby nas jednak głęboki zawód, gdybyśmy choć przez chwilę przypuszczali, że to szczęście („szczęśliwsza ludność”) ma kształt naszego modelu polityczno-społecznego, „a dalej” — „tylko z ust pijanych rozlega się w tym dramacie rewolucyjne hasło „wolności...” — Naturalnie Szekspir i T. B. Syga recenzent „Gazety Ludowej” są, jak sądzić z tego, przeciwnikami „rewolucyjnej wolności”, bo — „Najprawdopodobniej Kaliban w pojęciu arystokratycznie myślącego poety miał być symbolem niekulturalnego tłumy...” „Szekspir myślał arystokratycznie, tak jak Balzak burżuazyjnie i mimo to obaj pokazali najsłепiej zgniłą klasę, którym hołdowali i któ-

re opisywali. Podciągnął Kalibana, zwyrodniałca, i „pomiot szatana i czarownicy” pod symbol „niekulturalnego tłumy” mógł tylko arystokratycznie myślący „ludowiec” pan Syga.

Nie będę polemizował z p. Sygą na temat poglądów Szekspira, są one na pewno bardziej postępowe od poglądów arystokraty Sygi.

Dziwną zaiste politykę kulturalną uprawia w swoim dodatku literackim „Gazeta Ludowa”, dziennik, który z dumą stwierdza, że w zwykły dzień, np. wtorek (w tym dniu Gazeta Ludowa ma swój dodatek) poświęca aż 18,4% swoich szpał sprawom kulturalnym, podczas gdy taki „Głos Ludu” (no kłóży inny jak nie Głos Ludu) w dniu tym nie poświęca tym sprawom ani jednego procentu.

Czytelnicy Głosu Ludu (zauważam przy okazji) wiedzą, że dziennik ten posiada dodatek literacki w niedzielę. O poziomie literackim nie wspominać jest na pewno nie niższy, niż w Gazecie Ludowej.

W którymś tam dodatku Gazeta Ludowa pisze zupełnie serio — „Obecnie stanowisko attaché kulturalnego u boku ambasadora Putramenta obejmuje Jerzy Zagórski publicysta dużej miary i zdolny poeta. Podobno także katolik. W każdym razie nie należy

W naszej prasie literackiej toczyła się ożywiona dyskusja w związku z przebiegiem tegorocznego kongresu Pen-Klubów w Zurychu. Określono ten zjazd jako bitwę pod Zurychem, ponieważ szło o sprawę bardzo zasadniczą, jaka jest kwestia przywrócenia praw członkowskich Niemcom. Poniżej zamieszczamy krótkie dane o PEN-Klubach.

P.E.N. — to skrót angielskiej nazwy: Poets, Playwrights, Essayists, Editors, Novelists (poeci, dramaturdzy, redaktorzy, powieściopisarze). Stowarzyszenie to zostało założone w 1923 r. w małym dworku wiejskim angielskiej prowincji Cornwall. „Matką” jego była znana autorka C. A. Dawson-Scott. W swojej posiadłości skupiała grupkę przyjaciół-literatów, którzy również głęboko, jak ona, przeżyli wstrząs pierwszej wojny światowej.

Pisarze ci dyskutowali nad możliwością stworzenia takiej międzynarodowej federacji literatów, która by zapewniła im możliwość uchronienia ludzkości od grozy przyszłej wojny.

Tak szlachetnymi tendencjami ożywieni, przystąpili angielscy pisarze do organizowania P.E.N.-Klubu. W założeniu swoim był to twór apolityczny, o charakterze międzynarodowym — a pierwszym jego przewodniczącym został szlachetny marzyciel John Galsworthy, autor popularnej „Sady rodu Forsytów”.

P.E.N.-Klub szybko rozprzestrzenił się na kontynencie europejskim, ba, na całym świecie — członkami jego byli pisarze wszystkich narodowości. Towarzystwie zebrania zamięliśmy się w krótkim czasie na światowe kongresy — w r. 1927 uchwalono w Brukseli pierwszy, obowiązujący do dziś, statut. Najważniejsze jego paragrafy brzmią:

1) We wszystkich okolicznościach, a szczególnie w czasach wojennych — dzieła sztuki i kultury powiniamy, jako wspólny dorobek cywilizacji, być chronione od działań wojennych.

2) Członkowie P.E.N.-Klubów muszą użyć całego swego wpływu, by wyrobić i utrzymać wzajemną szacunek i przyjazne współzycie narodów.

Niestety, życie okazało się silniejsze od najszlachetniejszych haseł. Od samego początku odbywały się zgryzoty i zdarzały się przykre incydenty o podkładzie politycznym.

Wbrew swym zasadom musiał P.E.N.-Klub wkraczać w dziedzinę polityki: w r. 1931 Kongres Holenderski postawił postulat rozbrojenia — w r. 1933 Kongres Jugosłowiański potępił hitlerowska metodę palenia książek.

Członkowie niemieckich P.E.N.-Klubów nie mogli, czy nie chcieli, dochować wierności ideałom wszechludzkim — stali się nazistami, a tym samym sami wykresili się z listy członków P.E.N.-Klubu.

Już od r. 1933 prezesem stał się (po śmierci Galsworthy'ego) H. G. Wells, który odmiennymi metodami dążył jednak do tych samych celów — wszechświatowego braterstwa narodów.

Wojna brutalnie podeptała ideały P.E.N.-Klubów. Pod gradem bomb i szrapneli, wśród grozy nalotów lotniczych, w męce obozów koncentracyjnych, w czeluściach komór gazowych i krematoriów — któż mógł myśleć o ratowaniu dorobku ludzkości, o braterstwie ludów — o międzynarodowych ideałach pokoju?..

Problemy te zostały nierozwiązane — stoją dziś przed P.E.N.-Klubami, które wznawiają powojenną działalność.

Stella Wołska

do takich „odważnych katolików” jakich by chciał widzieć u nas Ks. Prymas Polski. — (podkreślenie moje). Zauważyłem ten szczególny passus i co tydzień szukam go w „camera obscura” w „Odrodzeniu”. Sądzę że, pan „Dz”, autor tej notatki chciał zrobić 1000 zł. (słownie: tysiąc) i czym prędzej sam posłał wycinke ten Kamerzycie „Odrodzenia”. Już Wolter zauważył, że „oba cesarstwa, Wschodu i Zachodu zgineją jedynie przed dysputy religijne...”

Jeżeli p. „Dz” nie chce zguby Polski, niech do literatury nie wprowadza spraw religij, i to spraw, które są najzupełniej asobiste.

Rozpowszechnił się u nas w pewnych sferach katolicyzm kulturalny. Zagładać pewni panowie do talerza z kolacją, jakby w nim miały się mieszać wszystkie dzieła pisane, napisane i te które będą napisane. I wyczytują. Szekspir nie był demokracją ludowym. Zagórski nie jest takim katolikiem, jakich by chciał widzieć u nas Ks. Prymas Polski. A demokracja? Postęp kulturalny demokracji naszej liczy się nieestety ilością „nadzwyczajnych komisji specjalnych do walki... na jednego obywatela i nie jest to winą ani demokracji, ani komisji.

Tadeusz Sokół



Mecz słupków i poprzeczek Cracovia-Orzeł 6:0 (3:0)

Jak było do przewidzenia, Cracovia zdeklasowała swego przeciwnika, przeważając zdecydowanie od początku aż do końca spotkania.

Miarą różnicy klasy niech będzie fakt, że atak gorlickiego Orła tylko dwukrotnie gościł do przerwy na polu karnym gospodarzy, a po zmianie pół, miał kilka zaledwie minut równorzędnej gry.

Dla ścisłości trzeba jednak przyznać, że wypadki gorlickie były niezwykle groźne, gdyż napastnicy Orła nie zwlekali, z oddaniem strzelając do bramki, co przyniosło w efekcie kilka roqów i dwie poprzeczki.

To było jednak Wszystko, na co drużynę Orła było stać. Poza tym ośmiu zawodników skupionych na własnym polu karnym, starało się za wszelką cenę przeszkadzać przeciwnikowi w grze, — kopiąc dopadniętą piłkę jak bądz i gdzie bądz, byle bądz na moment oddalić od swej bramki niebezpieczeństwo.

W tych warunkach wynik dwucyfrowy odzwierciedliłby najlepiej stosunek sił.

Bo jeśli Rybickiemu dwukrotnie przyszła z pomocą poprzeczka, to napastnicy Cracovii aż 6 razy natrafili na opór to słupków, to poprzeczek.

A jeśli doliczyć do tego szereg zmarowanych przez atak białoczerwonych stuprocentowych pomocy podbramkowych, to Gorlickianie mogą sobie policzyć za sukces, że wyjechałi tylko z pół tuzinem bramek.

Pech w strzałach i gorączka podbramkowa napastników Cracovii, była właśnie jedną z głównych przeskód do uzyskania wysokiego wyniku, bo w drużynie gorlickiej widzieliśmy zaledwie dwóch pełnowartościowych zawodników, a byli to: bramkarz Drożdż — broniący spokojnie i z niesamowitym szczęściem oraz ruchliwy i o szybkiej orientacji obrońca Kwarciany.

Cracovia poza zastrzeżeniami w stosunku do ataku, zagrała ten mecz bardzo dobrze i z wielką ambicją.

Rybicki był prawie niezatrudniony. Glimas, Gedlek, Mazur i Jabłoński I — stanowili stalowy pierścień, przez który gorlickanom trudno się było przebić. Parpan był właściwie 6 tym napastnikiem, czym zresztą nie bardzo nas ucieszył.

Rozciągnięte bowiem przeciwnika było jedyną radą na zabicie broniących się gorlickan.

W ataku wszyscy po trochu zwiędli. Także na Różankowskim znacząca przerwa, spowodowana kontuzją. Musi starannie potrenować, aby odzyskać i szybkość i strzał.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Już z początku mecz zapowiada się niezwykle pechowo. Szereg sytuacji podbramkowych mija bez rezultatu, a Różankowski rozpoczyna serię pechowych strzałów trafiając w słupek.

Przez 24 minut potrafią gorlickianie zepchnięci do obrony utrzymać wynik bezbramkowy. Dopiero w 25 ej minucie z podania Szewczyka Bobula z najbliższej odległości uzyskuje prowadzenie.

W 10 minut później Szewczyk wyciąga aż na skrzydło, skąd oddaje centrę, która przy odrobinie winy bramkarza, wpada do siatki.

Dopiero pod koniec spotkania Orzeł przerywa się kilka razy, jednak bez rezultatów, aż wreszcie strzał Parpana, odbity na przedpolu, poprawia Jabłoński II i uzyskuje trzecią bramkę.

Po zmianie pół Cracovia dalej atakuje z impetem i już w drugiej minucie przychodzi Drożdżowi z pomocą poprzeczka, a za chwilę wyłupuje on strzał Jabłońskiego II.

W piątej minucie notujemy piękną akcję Szelliga — Jabłoński — Szelliga, ale znowu słupek stoi na przeszkodzie w uzyskaniu bramki.

Zryw Orła przynosi mu dwa rogi, mijające zresztą bez rezultatu.

Pech przesładujący napastników Cracovii nie opuszcza ich w dalszym ciągu. W 20 minucie strzał Bobuli trafia w słupek, a Jabłoński II dobija — w ręce bramkarza.

W minutę później Bobuli udaje się nareszcie ucieczka i strzał. Cracovia prowadzi 4:0.

Z kolei jeden z wypadów Gorlickan kończy się strzałem w poprzeczkę. Następuje krótki okres wyrównanej gry, poczem znowu Cracovia przeważa aż do końca.

W 34 minucie z podania Szelligi strzela Różankowski piątą, a w kilka minut później szóstą bramkę.

Widzów około pięć tysięcy.

Sędzia ob. Dabet z Poznania prowadził mecz wzorowo, choć z trochę przesadną drobiazgowością.

A. G.

Dwa mecze na boisku Wisły

Niedzielne spotkanie o wejście do Klasy Państwowej pomiędzy R. K. S. Skra (Częstochowa) a T. S. Wisła poprzedzone zostanie meczem o mistrzostwo Wojska Polskiego: Reprezentacja K. B. W. — Reprezentacja O. W. Kraków.

Spotkanie Wisły ze Skrą zapowiada się ciekawie. Wisła po ostatnich sukcesach w Czechosłowacji będzie z pewnością „windować” swój rekordowy stosunek bramek, a wojskowi Krakowa, najsilniejszego okręgu piłkarskiego nie „spłamią honoru” i pobiją K. B. W. Grają coraz lepiej, czego dowodem jest pokonanie drugiej drużyny Wisły.

Początek zawodów o godz. 16 na stadionie T. S. Wisła.

*
SPOŁEM — CRACOVIA II mecz tenisowy obu tych klubów rozegrany będzie dzisiaj od godz. 9—13 rano na kortach Cracovii.

Podziękowanie

Juniorom Krakowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej składamy serdeczne podziękowanie za otrzymane pozdrowienia z Kasprowego.

Australia w finałach Davisa

W półfinałach rozgrywek o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Dinny Pails zwyciężył Kanadyjczyk Henri Rochona 6:1, 6:4 i 6:2 a Geoff Brown (Australia) wygrał z Brendenem Mackenem (Kanada) 6:4, 6:4 i 6:1.

Po pierwszym dniu rozgrywek prowadzi więc Australia 2:0 i ma 100-procentowe szanse na dojdzie do finału.

W razie zwycięstwa Australia rozegra spotkanie z mistrzem strefy europejskiej Czechosłowacją.

Szwajcaria mistrzem świata w strzelaniu wojskowym

W dalszym ciągu mistrzostw świata w strzelaniu, rozgrywanych w Sztokholmie — Szwajcaria zdobyła tytuł mistrza świata w strzelaniu wojskowym uzyskując 845 pkt. przed Szwecją 816 pkt., Norwegią 797 pkt. Finlandią 766 pkt. i Anglią 726 pkt.

W strzelaniu „do gołębi” tytuł mistrza świata zdobył Szwed Hans Liljeqvist. Drugie miejsce zajął Challex (Egipt), trzecie Szwed Pamstierna (Szwecja).

Szechtel ustanawia nowy rekord ZSRR w rzucie młotem

Doskonały wynik w rzucie młotem uzyskał miotacz radziecki Aleksander Szechtel na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie. Osiągnął on 54,91 m — co stanowi nowy rekord ZSRR.

Mistrzostwa lekkoatletyczne w Moskwie

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne w Moskwie zgromadziły na starcie przeszło 250 zawodników, reprezentujących 13 klubów.

Jednym z lepszych rezultatów, osiągniętych w tym roku w Europie, jest nowy rekord ZSRR w biegu na 400 m p. pl. ustanowiony przez mistrza ZSRR na 400 m — Komarowa (Dynamo) w czasie 55 sekund.

Na 80 m wyrównała rekord ZSRR Baryłowa, uzyskując czas 11,6.

3.000 m z przeszkodami przebiegł Pugaczewski w czasie 9,15. Czas ten jest zaledwie 1,9 sek. gorszy od rekordu ZSRR.

Mistrzem w trójskoku został młody zawodnik Agaekow z dobrym wynikiem 14,53.

W skoku w dal zwyciężył Kaźnecow wynikiem 7,15, drugie miejsce zajął Agaekow, uzyskując 7,04 m.

Bieg na 800 m wygrał Zimin w czasie 1,55, przed Kudriawcewem — 1,55,6.

W rzucie oszczepem pierwsza miejsce zdobyła Czudina, rzucając 43,79 m.

Bieg na 100 m i 200 m wygrał Karakułow, osiagając — mimo ciężkiej biegni — czasy 10,8 i 22,4 sek.

Mistrzostwa pływackie rozpoczęte Pierwszy powojenny rekord pływacki

BIELSKO (tel. wł.). W sobotę rozpoczęły się w Bielsku mistrzostwa pływackie Polski. Zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem wyników, uzyskanych w pierwszym dniu zawodów, stały one na dobrym poziomie.

Po ceremoniach powitalnych i przemówieniach jako pierwszą konkurencję rozegrano bieg 400 m panów stylem dowolnym klasy I. Pierwsze miejsce zajął Cieżki (Wisła) — 5,54,8 przed Bonieckim (Filmowiec Łódź) — 6,02 i Ziółkowskim (AZS Wrocław).

Bieg 200 m stylem klasycznym panów klasy I wygrał Brzeczek (Polonia Bytom) — 3,14,4 przed Poprawiakiem (HCP) — 3,14,6 i Sutem (Krotoszyn) — 3,28.

Pierwszą niespodzianką była porażka faworyta Ramola (Polonia Bytom), który w biegu na 400 m stylem dowolnym panów klasy mistrzowskiej zajął drugie miejsce. Pierwszym był Dzień (BBTS) w czasie 5,33,8 — drugie Ramola (Polonia Bytom) — 5,41,8, trzecie Rybickowski (KSZO). Czarniecki (Cracovia) uplasował się na siódmym miejscu.

100 m stylem dowolnym panów kl. I wygrał Cieżki (Wisła) w czasie 1,12,2. Drugie — Kratochwil (AZS Wrocław) — 1,13,8, trzecie — Moczydłowski (Grom Gdynia) — 1,14,1.

100 m stylem grzbietowym w kl. I wygrał Gajewski (Warta) — 1,25,8. Drugie — Kubik (BBTS) — 1,27, trzeci Kratochwil.

W konkurencjach żeńskich padł pierwszy po wojnie rekord Polski. Używała go Kaletówna (Piast Gliwice)

Czas zwyciężczyni wynosił 1,35 minut w biegu na 100 m stylem klasycznym (przedwojenny rekord Polski na tym dystansie — 1,35,3).

Wyniki poszczególnych konkurencji:

200 m stylem klasycznym kl. I: 1) Malicka (San Poznań) — 3,41,7; 2) Grumichówna (BBTS) 3,47,3; 3) Pielachala (BBTS).

Plaskura z Cracovii była piątą w tej konkurencji w czasie 3,52,2.

100 m stylem klasycznym pań wygrała Kaleta (Piast Gliwice) — 1,35 przed Blehmówną (BBTS) 1,37,3 i Mi-klasówną (San Poznań).

W sztafetach panów uzyskano następujące wyniki:

Sztafeta 4x200 m stylem dowolnym: 1) Polonia Bytom w składzie: Zemyr, Gadzikiewicz, Papee i Ramola w czasie 11,09,4; 2) Warta; 3) Cracovia w składzie: Kowalski, Pietruszka, Zguda i Kornecki — 11,14,7.

Sztafeta 4x100 stylem dowolnym pań: 1) BBTS w składzie: Wojewodzówna, Szymikówna, Wimówna i Boehmówna w czasie 5,35,4; 2) Piast I, 3) Polonia Bytom.

Skoki z trampoliny klasy mistrzowskiej pań: 1) Pentke (Zjednoczenie Zabrze) — 51,42 pkt.; 2) Grygierzcyk (BBTS) — 47,20 pkt.

Skok z trampoliny klasy mistrzowskiej panów: 1) Bredlicki (Siemianowiczanka) 108,82 pkt.

Skok z wieży panów kl. I: 1) Gajewski (Warta) — 48,4 pkt.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów w klasie mistrzowskiej prowadzi: BBTS — 55 pkt.; 2) Po-

lonia Bytom — 47 pkt.; 3) Piast Gliwice — 38 pkt.

Na dalszych miejscach kroczą kolejno:

4) Warta — 16 pkt.; 5) Siemianowiczanka — 14 pkt.; 6) Zjednoczenie — 13 pkt.; 7) Pogoń Katowice — 11 pkt.; 8) Cracovia — 10 pkt.; 9) KSZO — 5 pkt.; 10) San Poznań — 5 pkt.; 11) Elektryczność Warszawa — 4 pkt.

W klasie I ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1) Warta — 33 pkt.; 2) Wisła — 26 pkt.; 3) BBTS — 26 pkt.; 4) AZS Wrocław — 25 pkt.; 5) Polonia Bytom — 13 pkt.

Z kalendarzyka kronikarza

Dnia 10-go sierpnia 1936 r. na Igrzyskach Olimpijskich zakończono konkurencje lekkoatletyczne biegiem maratońskim.

Maraton wygrał Japończyk Son, w czasie 2.29.19 godz. przed Harperem (Anglia) i Nonem (Jap.). Fialka (Polska) wycofał się na 18 km, a Gancarz ukończył bieg jako 33.

Koszykarze polscy pokonali Łotwę 28:23.

Olimpijski wyścig kolarski na 100 km wygrał Francuz Carpentier w czasie 2.33.05 przed Lapebie'm (Fr.) i Nievergeltem (Szwajcaria). Polacy: Starzyński i Zieliński uplasowali się na 16-tym miejscu.

Sierpień
10
Niedziela

Na pomoc, sierżancie!

Powieść z Dzikiego Zachodu

(IV)



Uwaga, słowcy — ktoś wymknął się z rączy! — krzyknął jeden z bandytów. Oczy wszystkich skierowały się we wskazanym przez niego kierunku. Nie uległo wątpliwości: od rączy biegł ktoś w stronę rzeki.



Za nim, ale przedko! — padł rozkaz. — Musimy go dostać żywcem: to jest na pewno ktoś z domowników Smitha, a może nawet jego syn. Jeśli go złapiemy i powiadomimy starego — podda się natychmiast, oczywiście pod groźbą, że jeńca natychmiast rozstrzelamy.



Tom na czas spostrzegł się, że jest śledzony. Zaczął się na moment za skałą i celnym strzałem powalił pierwszego z nadbiegających bandytów. Roszta rozpięta się w ciemności — ich obecności nie zdradzał nawet najbliższy szalec.



Rzeka była tuż — tuż: Toms dzielił od niej zaledwie wąski pas pustej, gołej przestrzeni. Ten właśnie pas, pozbawiony wszelkiej osłony przed strzałami, krył w sobie największe niebezpieczeństwo. Tom ruszył śmiało naprzód.



1947
Sierpień 10
Niedziela

Bandyta rozpoznany przez swe ofiary przy poświęceniu motopompy strażackiej

Przez cały tydzień rabował, a od święta grał na bębnie

W dniu wczorajszym toczyła się w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Krakowie rozprawa w trybie doraźnym przeciw Musiałowi Pawłowi...

rego pozostali dwaj zwracali się jako do komendanta. Napał miał miejsce na drodze we wsi Skrzyszowice...

wystrzelili z rewolweru, przestrelili mu rzekomo rękaw kurki. Na drugi dzień dwóch z uszkodzonymi...

KOMUNIKATY

DNIA 11. VIII 1947 r. odbędzie się wreczenie członkom P.P.R. stałych legitymacji partyjnych...

KOMUNIKAT 12. VIII b. r. odbędzie się odprawa kontrolerów Komitetów Obywatelskich...

3-DNIOWA WYCIĘCZKĘ na ziemię Kłodzką urządziła Polska Związek Turystyczny...

W CZWARTEK 14 BM. odbędzie się zebranie międzypartyjnej Obywatelskiej Komisji Podatkowej...

WYKAZ ZACHOROWAŃ NA CHOROBY ZAKAZNE W KRAKOWIE za czas od 3 VIII do 9 VIII 1947 r.

DYŻURY APTEK: Rynek Podgórski 15, Gertrudy 1, Krakowska 10...

Wysoki sędzie!

Sabat „kawalerów”

— Panie Ignac, coż to dzisiaj taki, jakbyś słoneczną kulę poślął i światłością ci się teraz odbija? — zapytał pan Zenon...

W odpowiedzi pan Ignac gwizdnął radośnie i przeciągle, po czym nachyliwszy się do ucha pana Zenona...

— Urlop podwójny mam, brachu! Pan Zenon zrobił minę, którą można by było nazwać głupią...

— Panie Ignac, czy Pan nie masz aby przypadkiem nagniotków na mózgu? Znaczy się, od przydługiego siedzenia...

na jednym miejscu we fabryce? — Chodzi mi o to, jak mam rozumieć ten ów podwójny urlop?

Radosny nastrój pana Ignaca wykluczał dzisiaj możliwości obrzydzenia — puścił więc owe „nagniotki”...

— To proste, panie Zenon, jakkolwiek wskazuje Pan tego swoim kurzem rozumem...

Przy ostatnich słowach pan Ignacy zaczął tańczyć w sposób, przypominający oddawanie czci słońcu...

Wokół „szczęśliwca” utworzyło się krótkie koło gratulujących i hulających kompanów.

— Panowie i chłopaki! — wykrzyknął podochocony pan Ignac...

Projekt spotkał się z ogólnym aplauzem. Gwałtownie zaczęto cołać się w czasie; można powiedzieć, że z każdym wychyleniem kielskiem ubywało uczuciów po pięć przynajmniej lat.

Fabryka Kabli pod Zarząd Państwowym w Krakowie-Płaszowie, ul. Prokocimska 75 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie planów fabryki

Min. Fiderkiewicz o sytuacji Polaków w Kanadzie

W dniu wczorajszym w świetlicy KW PPR wygłosił min. Fiderkiewicz, b. poseł polski w Kanadzie...

pierwszej potrzeby, zarabia obecnie o 50 proc. mniej na skutek zniesienia ograniczeń podwyżki cen...

Na uniwersytecie studiuje tam za ledwie 17 tysięcy osób, podczas gdy w Polsce na 24 miliony ludności jest około 65 tysięcy studentów...

— To, co osiągnęliśmy w dziedzinie politycznej i społecznej — mówił min. Fiderkiewicz — i to, co spodziewamy się osiągnąć...

Na tle bogactw naturalnych Kanady nakreślił obraz życia klasy robotniczej tego olbrzymiego...

Wczoraj w Krakowie

... odbyło się zebranie egzekutywy PPR i PPS w fabryce „Armatura”. — Ob. Pawlak w wygłoszonej prelekcji podkreślił, że opieka i nadzór nad kontrolerami społecznymi...

Trzy miesiące aresztu za kradzież kwiatów Przykładowa kara dla krakowskich wandalii

Publiczność krakowska, która miałaby kiedyś ochotę na „zaopatrzenie się” w kwiaty na Plantach...

W ostatnich właśnie dniach przed Sądem Grodzkim w Krakowie stanęła przetrzymana przez strażników Ogrodów Miejskich ob. Maria Wenclewicka...

Kronika krakowska

SKRĘCENIA NOGI PRAWIEJ w stawie skokowym z wylewem krwawym na skutek upadku na ulicy...

W CZASIE ZAWODÓW PIKARSKICH na boisku Cracovii doznał złamania obojczyka lewego i zdercia naskórka z twarzy...

ZATRUE SIĘ ALKOHOLEM 28-letni malarz pokojowy Adam Grzeszak, zam. przy ul. Zamkowej 10...

napoikną kupę kamieni, zaczęło się nimi zabawiać, przy czym z początku rzucano je w okna Bogu ducha winnych...

Zaalarmowana milicja nie miała z „chłopakami” wiele do roboty, albowiem w międzyczasie cofnęli się oni...

Sąd Grodzki w Krakowie, przed którym stanęło całe towarzystwo już z powrotem „wydorosłałe”, wydał wyrok skazujący poszczególnych panów...

Co, gdzie i kiedy

TEATRY
na dzień 10 sierpnia
Miejski Im. J. Słowackiego — godz. 20: „Balet Parnella”...

DZIS OSTATNI WYSTĘP BALETU PARNELLA

Dzisiaj w niedzielę o godz. 20-tej w Teatrze Im. J. Słowackiego odbędzie się ostatni gościnny występ znakomitego Baletu Parnella...

KINA

od piątku 8 sierpnia 1947
Świt: Wilki morskie (Filip i Flap)
Warszawa: Honolulu
Wanda: Miłość na lekarstwo...

RADIO

na dzień 11 sierpnia 1947 r. (poniedziałek)
6.15: Dziennik poranny; 6.30: Muzyka; 8.15: Przerwa; 12.06: Wiadomości południowe...

Nauka i wychowanie
WPISY do Gimnazjum Handlowego i na kursy roczne półroczne...

Zguby - kradzieże
ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną RKU Michów nr. 22242...

OCZKA
do pierścionków, wszelkie naprawy zegarmistrzowsko-złotniczej „BI-KOL” — KRAKÓW...

UNIEWAZNIAM
zgubioną legitymację ZWM na nazwisko Małec Michał. 2846-15

ZGUBIONO legitymację milicyjną, wydaną w roku 1946 kartą na broń Nr. 3314...

Ogłaszajcie się w „Echu”

FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI WIERTNICZYCH
w Gliniku Mariampolskim k/Gorlic, woj. Rzeszowskie
poszukuje: do kierowania odlewnią żeliwa i metali kolorowych...

Spółdzielnia Szewsko-Cholewarska
Zarząd: KALWARIA ZEBRZYDOWSKA, ul. JAGIELLOŃSKA 14. Tel. 7
Własne sklepy: Kalwaria — ul. 3 Maja L. 3. Biała Krakowska — ul. Głęboka 2.

„LES PLUMES DE POLOGNE”
Kraków, ul. Dietla 44, I p., tel. 564-75
kupuje pierze i puch
Ilości nieograniczone 2833-5 ceny przystępne

Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie, Aleja Słowackiego 17a — ogłasza na dzień 15 września 1947 r. Nieograniczony przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów łowieckich Nadleśnictwa Państwowych województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego.

Fabryka Kabli pod Zarząd Państwowym w Krakowie-Płaszowie, ul. Prokocimska 75 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie planów fabryki

Fabryka Kabli pod Zarząd Państwowym w Krakowie-Płaszowie, ul. Prokocimska 75 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty malarskie oraz lakierniczo-konserwacyjne drzwi, okien i ogrodzeń siatkowych fabryki.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w KATOWICACH
uruchamia z początkiem października br. Pierwszą Szkołę Pielegniarsko-Położniczą przy Szpitalu U. S. w Siemianowicach koło Katowic

W roku akademickim 1947/48
Polski Narodowy Kościół Katolicki
przyjmie kandydatów do stanu duchownego
Studia na poziomie uniwersyteckim odbywać się będą pod kierunkiem wykwalifikowanych sił profesorskich...



PAULETTE GODDARD

ze swym mężem Burgessem na przyjęciu wydanym w Londynie w trzecią rocznicę ich ślubu.

Paulette Goddard odtworza jedną z głównych ról w wyświetlanym obecnie u nas filmie „Bohaterki Pacyfiku”. W najbliższym czasie ukaże się również na naszych ekranach w nowym

filmie amerykańskim „Złote Wrota”, wytwórni Paramount. Jest to film o losie nielegalnych emigrantów z czasów wojny, którzy zatrzymani u wrót USA czekają na łaskawy uśmiech losu. Obok Paulette Goddard wystąpią w tym filmie: Charles Boyer, Olivia de Havilland i Victor Francen.

Miłość i twórczość

Z historii słynnych dzieł sztuki

Każde dzieło sztuki posiada swą historię. Szczególnie około znanych rzeźb i obrazów krąży najrozmaitsze anegdoty, rzucające

charakterystyczne światło na ich twórcę — artystę. Kilka z nich podajemy poniżej.

„DAVID”

Michała Anioła

Statua Davida była pierwszym większym dziełem rzeźbiarskim Michała Anioła, słynnego artysty włoskiego. Wykonał ją pomiędzy rokiem 1501 a 1504 w okolicy Florencji z bloku marmuru karrajskiego, pozostawionego tam przez jakiegoś innego artystę. — Kiedy „David” był gotów, Michał Anioł postanowił wystawić go przed pałacem we Florencji. W tym celu marmurowy kolos przetransportowano wraz z drewnianym rusztowaniem, na którym pracował artysta, do Florencji. Transport kolosa trwał 4 dni,



przy czym pracowało około 40 ludzi.

Kiedy wreszcie posąg ustawiono, zjawił się patron artysty, jak to było wtedy w zwyczaju, by obejrzeć dzieło. Według niego nos Davida był za gruby. Urażony w swej ambicji Michał Anioł nic nie powiedział, lecz wszedł po drabinie z dłutem w rękę, na wysokość głowy Davida i zaczął poprawiać jego nos. W rzeczywistości ani go tknął, udając tylko, że pracuje, a dla zamaskowania puszczał na ziemię pył marmurowy z własnej kieszeni. Gdy skończył i zeszedł na ziemię, patron zawołał: „Brawo, teraz jest wspaniale! Bardzo pan go ożywił!”



„MARIA Z DZIECIĄTKIEM”

Fra Filippo Lippi

Twarz Marii na słynnym obrazie, wykonanym przez mnicha Fra Lippo, przedstawia — jak mówiono — oblicze ukochanej artysty, Lukrecji, córki kupca florenckiego, która wstąpiła do zakonu, by odbyć nowicjat. Oto jej historia:

Kiedy Fra Filippo pracował nad freskami w kościele w Prato, został mianowany kapłanem w jednym z klasztorów żeńskich. — Mniszki prosiły go, by namalował coś dla ich kaplicy. Fra Filippo



zdecydował się na „Marię z Dzieciątkiem”. Gdy zaczął pracować, spostrzegł wśród mniszek młodą Lukrecję, której piękność oczarowała go. Poprosił więc przełożoną klasztoru, by pozwoliła Lukrecji pozować do obrazu. Mimo czujności przełożonej, malarz zakochał się w swym modelu, i to z wzajemnością. Postanowili oboje złać śluby zakonne i podczas jakiejś dużej uroczystości Fra Lippo uciekł z Lukrecją z klasztoru. Po roku urodził im się syn, a Fra Lippo stał się słynnym malarzem.



„MONA LISA”

Leonardo da Vinci

Leonardo w swym obrazie „Mona Lisa” uśmiertnił Lisę Gherardini, ur. w r. 1479 i wydaną za męża w r. 1495 za patrycjusza florenckiego Francesco di Zanobi del Gioconda; stąd jej dodatkowe imię „La Gioconda”. Mona Lisa miała około 30 lat, gdy malował ją Leonardo. Na wymalowanie jej portretu artysta zużył aż cztery lata (1502—1506). Kiedy obraz był wykończony, Leonardo nie mógł się z nim rozstać i za-



trzymał go dla siebie. Później zakupił go Franciszek I.

Leonardo stworzył w tym obrazie niezapomnianą kreację, podziwianą po dziś dzień. Szczególnie czaruje w nim lekki i tajemniczy uśmiech Mony Lisy, który artysta oddał z niebywałym mistrzostwem. Opowiadają, że podczas posiedzeń, Leonardo sprowadzał śpiewaków, muzyków, a nawet białonów, którzy produkowali się przed Moną Lisą, by wywołać na jej twarzy odpowiedni wyraz, jaki potrzebował artysta.

„JUDYTA Z GŁOWĄ HOLOFERNESA”

Christofana Allori

Jest to najslawniejszy obraz Alloriego. Portret przedstawia ukochaną artysty, La Mazzafirre, którą kochał z wielką namięnością i dla której wydawał tyle pieniędzy, że w końcu popadł w skrajną nędzę. Postać w rogu obrazu przedstawia maskę ukochanej, a głowa Holofernesa jest autoportretem artysty. Pewien kry-



tyk powiedział, że artysta chciał przedstawić przez to allegorię własnego cierpienia, którego doznał z rąk ukochanej.

Koloryt obrazu jest bardzo bogaty, piękność młodej kobiety i jej stroje są wprost olśniewające. Tak samo twarz matki jest szczytem sztuki malarskiej.

Allori był kierownikiem późniejszej szkoły malarskiej we Florencji, która próbowała łączyć ogniste, żywe kolory szkół wenecjańskich z akademicką poprawnością uczniów Michała Anioła.

Z tajemnic rezurekcyjistów

Ludzie, którzy „ułatwiają zmartwychwstanie ciał”

Silny przesąd stał w Anglii przez długie czasy na przeszkodzie sekcji trupów. Studenci medycyny, nie mogąc tym samym dostać materiałów do prosektorium, emigrowali za granicę. Biedniejsi zostawali w kraju i radzili sobie w sposób straszniejszy, niż to sobie można wyobrazić.

Znamawiali się więc z różnymi podejrzanyimi osobnikami, którzy za pewną opłatą wykradali z omentarzy świeżo pochowane trupy i dostarczali je zakładom anatomicznym. Zrobiono z tego niemal rzemiosło, a tych, którzy się temu oddawali, nazywano rezurekcyjistami, czyli ludźmi „którzy ułatwiają zmartwychwstanie ciał”.

Nie tak to dawne lata, kiedy rezurekcyjści grasowali po wszystkich omentarzach Anglii, Szkocji i Irlandii. Krewną osób pochowanych

UTRZYMYWALI PRZY GROBACH STRAŻ,

bojąc się porwania drogich zwłok przez rezurekcyjistów. Straż ta ochodziła z omentarza dopiero wtedy, gdy ciało zepsuło się już tak bardzo, że nie nadawało się do sekcji. Nie zawsze to jednak pomagało. Kroniki kryminalne owych czasów notują wiele wypadków krwawych bójek na omentarzach, z których najważniejsza wydarzyła się w Irlandii. Na omentarzu meriońskim w Dublinie pochowano w grudniu 1828 r. młodą kobietę. Bracia zmarłej, po odprawieniu modłów przez kapłana, zostali na omentarzu pilnując grobu zmarłej siostry. Oka-

zało się, że obawy ich były uzasadnione. Około północy przybyła na omentarz

BANDA REZUREKCYJISTÓW.

Zobaczywszy kilku uzbrojonych ludzi, rezurekcyjści wdali się w pertraktację. Niech tylko bracia wskażą — mówili — gdzie leży siostra. Oni ze swej strony uszanują jej grób, byle tylko można im było bez przeszkód zabrać inne ciała. Oczywiście „zgoda” nie przyszła do skutku. Rozpoczęła się walka.

Dziesięciu rezurekcyjistów spędzono z omentarza. Po upływie godziny powrócili, wzmocnieni nowymi posiłkami. Ale i dzielni obrońcy grobu siostry postarali się o pomoc. Przerwana potyczka rozgorzała na nowo. Z obu stron posypały się strzały. — W rezultacie rezurekcyjści, zostawiając na omentarzu kilku ciężko rannych towarzyszy, musieli się wyrzec nadziei łupu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa walki na omentarzu w Dublinie, gdy

W SAMYM LONDYNIE

zaszedł wypadek, który przeraził opinię publiczną. Na jednym z przedmieść w styczniu 1826 r. zmarł nagle na ulicy na udar serca jakiś nikomu nieznany przechodzień. Jak zwykle w takich wypadkach zrobiło się zbiegowisko, w którym nikt nie wiedział co robić. Kilku odważniejszych ludzi wzięło zmarłego na ręce, chcąc go zanieść do najbliższej bramy. Wtem z

Coś niecoś o „dobrych manierach”

W ANGLII mężczyzna idąc z kobietą ulicą, idzie zawsze po tej stronie ulicy, która dotyka jezdnii. W innych krajach mężczyzna kroczy zwykle po lewej stronie. Zwyczaj ten pochodzi z czasów, kiedy mężczyźni nosili miecze na lewym boku, co przeszkadzało kobietom.



PRAWO pierwszeństwa w dawnych czasach było ściśle przestrzegane, nawet przy egzekucjach. Kiedy w XVII wieku książę Hamilton i lord Chapel mieli być ścięci, zachowano ścisły ceremoniał pierwszeństwa według którego książę Hamilton został ścięty pierwszy jako wyższy rangą od lorda. Tak samo podczas Francuskiej Rewolucji przestrzegano ściśle etykiety podczas gilotynowania. Skazani byli ubrani w stroje dworskie i gilotynowani według rangi.

FRANCUSKIE słowo „gentilhomme”, włoskie „gentilomo” i hiszpańskie „gentilhombre” są odpowiednikami angielskiego „gentleman”. Jedynie Niemcy nie posiadają żadnego odpowiednika do słowa „gentleman”.

W 14 WIEKU, około roku 1393 powstało dzieło pt. „Menugier de Paris”, które poświęcone było zachowaniu się kobiet idących do kościoła. Między innymi podawało takie wskazówki: „Należy patrzeć na 30 stóp przed siebie, nie przewracać oczami, nie oglądać się ani obracać do nikogo idącego obok, nie śmiać się ani rozmawiać z kimkolwiek”.

LADY GOUGH, w swej popularnej książce o etycecie z roku 1861 stwierdza, że dobrze wychowani ludzie nie powinni stawiać książek autorów różnej płci na tej samej półce obok siebie w szafie bibliotecznej, chyba, że są małżeństwem.

Według etykiety dworskiej nikt nie może poprosić człowieka rodziny królewskiej do tańca. Jeśli księżniczka Elżbieta życzy sobie zatańczyć z jakimś młodym człowiekiem, musi posłać do niego lokaja, by go poprosić. Nikt tak samo nie może płacić za człowieka rodziny królewskiej. Jeżeli jakiś młody człowiek towarzyszy gdzieś księżniczce i ponosi wskutek tego wydatki, obowiązany jest wrócić następnego dnia do pałacu i pobrać wyłożone pieniądze od marszałka dworu.

krzykiem i płaczem przypadł do ciała jakiś ubogi człowiek, a za nim jeszcze większym lamentem kobieta. — To mój biedny szwagier — rozpaczal mężczyzna — niedawno przybył do Londynu... — To mój nieszczęśliwy brat — biadała kobieta. Otrzymał spadek ale wpadł w złe towarzystwo i rozpił się. Pewnie umarł z nadmiaru wódki... Widząc tak bliskich krewnych, wszyscy usunęli się zadowoleni, że ciałem zajmie się kto inny. Mniemani krewni owinęli ciało w płachtę i zanieśli... do prosektorium szpitala św. Bartłomieja, gdzie sprzedali je lekarzom za 11 gwinej. Podstęp się wkrótce wydał. Okazało się, że para zebrańców, chcąc korzyść z nadarzającej się okazji, udala tak mistrzowsko krewnych zmarłego przechodnia. Aresztowano ich, ale ponieważ nie ukradli ciała z omentarza, a tylko „znaleźli” je na ulicy, sąd według praw angielskich skazał ich za kradzież lichmanów, którymi okryty był zmarły.

W. I.

RED. TEL. 546-34 — ADMIN. 543-58
KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 4/II
REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18
ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA
WYDAWNICZA „PRASA”
WARSZAWA
ODDZIAŁ W KRAKOWIE